

5. Kriszna zawsze był za pokojem, nigdy za wojną

Czy wiesz, po co otrzymałeś nogi? Czy po to, by bezcelowo włóczyć się po wszystkich ulicach i alejkach? Nie, dostałeś je, abyś mógł odwiedzać świątynię Boga.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)!

Powierzchni obserwatorzy nie uważają Kriszny za osobę kochającą pokój. Ludzie na ogół myślą, że on zachęcał do bojów i wojny. Myślą też, że rozlew krwi, który dokonał się w bitwie Mahabharaty, był skutkiem lubowania się Kriszny w wojnach. Nie jest to prawdziwy obraz Kriszny. W istocie, on bardzo kochał pokój. Jeśli tylko zajrzemy do sanskryckiego tekstu Wjasy, stanie się oczywiste, że w tamtym czasie dokładał wysiłków i usilnie starał się zapobiec wojnie między Pandawami i Kaurawami, a krajowi chciał zapewnić bezpieczeństwo i pokój.

Kriszna wyruszył do Hastinapury, aby negocjować pokój. Gdy Durjodhana, Duhśasana i inni Kaurawowie dowiedzieli się o zamiarach Kriszny, przygotowali przyjęcie i przywitani go już na peryferiach miasta. Kiedy nadjechał wielki rydwan, skierowany został do bram miasta. Gdy tylko Kriszna wysiadł z rydwanu, przyjęli go Durjodhana i Duhśasana informując, że zorganizowano dla niego specjalne powitanie i rezydencję. Zaprosili go też na okazjonalny bankiet w pałacu.

Kriszna, który był samym ucieleśnieniem pokoju, poinformował Durjodhanę i Duhśasanę, że przybył tu w charakterze ambasadora, by negocjować pokój i zauważył, że dla kogoś, kto przyjechał w takiej roli, nie byłoby właściwe przyjąć tego rodzaju gościnności jeszcze przed zakończeniem misji. Powiedział, że chętnie skorzysta z ich gościnności po wypełnieniu misji, gdyż wówczas będzie to właściwe. Po tych uprzejmych słowach udał się do domu Widury. Dla Widury przybycie Kriszny było wielką niespodzianką, gdyż nigdy nawet w snach o tym nie marzył. Był zachwycony i uznał to za wielkie szczęście. Zaraz też dokonał stosownych przygotowań.

Widura serdecznie przywitał Krisznę i obaj usiedli do posiłku. Potem zasiedli do rozmowy. Widura powiedział, że z jego punktu widzenia Kriszna nie powinien przyjeżdżać na pokojowe negocjacje do siedziby złych ludzi, którzy mogą wyrządzić mu krzywdę. Uważał, że Kriszna, który wie wszystko, nie powinien tu przyjeżdżać.

Następnie Kriszna stwierdził, że wie, iż Kaurawowie są ludźmi o złych cechach i złych zamiarach. Mimo to uznał, że gdy nęka się niewinnych ludzi i zbliża się wojna, każdy odpowiedzialny powinien uczynić wszystko, by zapobiec niesprawiedliwości i rozlewowi krwi. Dlatego podejmuje próbę negocjacji.

Jeśli dobrze przyjrzymy się wewnętrznemu znaczeniu tego, co wtedy powiedział Kriszna, stwierdzimy, że jemu rzeczywiście zależało na pokoju i bezpieczeństwie ludzi. Zrozumiemy też, że Kriszna naprawdę był osobą miłującą pokój, a nie podżegaczem wojennym. Wszystkie te aspekty i postępowanie Kriszny na ludzkim

poziomie powinniśmy przyjmować jako dotyczące ludzkiej istoty na ludzkim planie, a nie istoty boskiej. Wtedy Widura wyraził wątpliwość mówiąc, że żadne pokojowe negocjacje nie przyniosą powodzenia, ponieważ on wie, że Kaurawowie mają już wszystko przygotowane na wojnę. Wezwali też do gotowości wszystkich, którzy byli z nimi związani. Cała broń była gotowa do użycia. W tej sytuacji Widura nie liczył na pokój.

Kriszna na to powiedział, że zgodnie z dharma, którą Widura bardzo dobrze znał, należy dołożyć wszelkich starań dla ustanowienia pokoju. Musimy wypełniać swoje obowiązki niezależnie od spodziewanego powodzenia czy porażki.

O świcie Kriszna wsiadł do swojego rydwanu i wjechał do miasta Hastinapury. Tego dnia miasto było barwne; ulice udekorowano łukami, więc stanowiły miłą widok dla oczu. Mieszkańcy Hastinapury wylegli na ulice, by przywitać Krisznę, niczym fale oceanu na powitanie księżyca. W takim otoczeniu jechał uśmiechając się i patrząc na mieszkańców miasta. Gdy dojechał do pałacu, stali już tam i czekali na niego Durjodhana i Karna.

Kobiety przynosiły kwiaty, aby obsypać nimi Krisznę. Obsypywano go pachnącymi kwiatami z tarasów. W oczach Kriszny, wszystko to zostało zaaranżowane przez Kaurawów, aby się mu przymilić. Jednak wszystkie te zewnętrzne zachowania ani nie radowały go, ani kłopotowały. Wszedł do pałacu prowadzony do sali zgromadzeń przez Karnę i Durjodhanę. Za Kriszną szedł Kritawarma. Po wejściu do sali wszyscy królowie i podlegli władcy wstali i oddali mu cześć.

Zaraz też przybył Dhritarasztra, z pomocą innych podszedł do Kriszny i objął go na powitanie. Prowadzony przez Bhiszmę i Dronę przodem przed Kriszną, zaprosił go do zajęcia honorowego miejsca. Ale Kriszna nie usiadł, lecz powiedział Dronie, że jak sam dobrze wie, byli tu obecni wielce uczeni wybitni mahariszi i jogini, którzy zebrali się na tym zgromadzeniu, by dowiedzieć się, co stanie się z pokojem i pomyślnością kraju; w tej sytuacji nie było właściwe proponowanie honorowego miejsca jemu. Bhiszma, zgodnie z zaleceniem Kriszny, wzywał różne osoby i sadzał je stosownie do ich ważności.

Po posadzeniu wszystkich osób Kriszna pokłonił się im i zajął swoje miejsce. Gdy zajęli swoje miejsca Durjodhana, Karna, Bhiszma i Drona, podlegli królowie pokłonili się zebranym osobistościom i także usiedli. Każdy w tym zgromadzeniu z niecierpliwością czekał na to, co Kriszna miał do powiedzenia i z jakim przyjechał przesłaniem. To oczekiwanie i chęć nie uronienia niczego sprawiły, że zapanowała cisza jak makiem zasiał. Każdy na tym zgromadzeniu prawdopodobnie wielokrotnie widział Krisznę, ale mimo to wszyscy patrzyli na niego z wielką uwagą i szeroko otwartymi oczami, oczekując z jego strony czegoś bardzo szczególnego. Podczas gdy jego kręcone włosy i perłście-białe zęby przyciągały uwagę ludzi, on zwrócił się do Dhritarasztry.

W pierwszych słowach Kriszna podkreślił, że między Kaurawami i Pandawami powinien zapanować pokój. Powiedział: „Niech te dwie rodziny Kaurawów i Pandawów pozostaną na zawsze w przyjaźni, ustanowią pokój na świecie

i zapewnią jego pomyślność. Cały świat chce pokoju i jest to jedyne słowo, na które czeka”. Powiedział dalej, że przybył tutaj jako posłaniec i ambasador z nastawieniem wynegocjowania pokoju. Nie poprzestał na tym, lecz podszedł do Dhritarasztry i powiedział, że wszystko, co zostanie postanowione na tym zgromadzeniu, ma dla niego wielkie znaczenie i że Dhritarasztra powinien poważnie się zastanowić, zanim podejmie decyzję. Pandawowie stracili ojca, gdy byli jeszcze dziećmi. Tak niewinne dzieci wychował Dhritarasztra, więc był odpowiedzialny za ich pomyślność. Pandawowie uważali za swoje szczęście to, że mimo iż ich naturalny ojciec nie żył, był ktoś, kto okazywał im czułość.

Kriszna kontynuował: „Dbałeś o tych adoptowanych synów jak o swoich własnych i wychowałeś ich. Nie jest właściwe, że okazujesz wrogość dzieciom, które sam wychowałeś. Byli ci posłuszni, przez dwanaście lat przebywali w lesie i przez rok nie ujawniali swej tożsamości. Ponieważ powiedziałeś im, że oddasz im ich królestwo, gdy po tych latach wrócą, teraz wrócili. Przekażę ci teraz to, co Dharmaradża powiedział mi zanim tu przyjechałem. Prosił, abym ci powiedział, że oni pragną przebaczenia, jeśli świadomie lub nieświadomie popełnili jakiś błąd. Zależy im tylko na uczuciu Dhritarasztry. Powiedział, że twoja miłość i uczucia są dla nich ważniejsze niż jakiegokolwiek królestwo, które mogą dostać lub nie. Dharmaradża powiedział, że nie ma absolutnie żadnego powodu, aby Dhritarasztra odczuwał wrogość do Pandawów. Jeśli zaś są jakieś powody, gotowi są przyjechać i prosić Dhritarasztrę o przebaczenie”.

Gdy słyszymy takie słowa Pandawów, widzimy jak byli dobrzy i święci. Widzimy też, że Kriszna, negocjator pokoju, w ogóle nie był zainteresowany podżeganiem do wojny. Ludzie, a szczególnie ktoś taki jak wy, powinni zrozumieć jak wielki trud podjął Kriszna i jak daleko się posunął, by doprowadzić do pokoju. Wszyscy królowie i monarchowie zgromadzeni w sali to słyszeli. Rozważając okoliczności tych negocjacji mieli w oczach łzy smutku. Obecnych tam głęboko wzruszyły szlachetne cechy Kriszny, który okazał wielki szacunek starszym i głęboką miłość do wszystkich. Ale co mogli zrobić w tej sytuacji i w obecności złoczyńców Kaurawów? Nikt nie mógł sprzeciwić się temu, co oni robili. Każda osoba ze zgromadzenia żywiła dobre uczucia względem Pandawów.

Kriszna, oprócz negocjacji o pokój, przedstawiał Dhritarasztrze rozmaite inne argumenty na korzyść Pandawów. Ale rzecz nie w tym, że Dhritarasztra nie znał prawdy i mocy słów Kriszny, ani w tym, że nie rozumiał ich świętości. Wiedział też, że jego synowie robili coś złego. Nie miał jednak innego wyjścia. Stał się słabeuszem i musiał poddać się niegodziwości swoich synów. Chociaż Kriszna na wiele sposobów namawiał go do zaakceptowania pokoju, on nie mógł tego zrobić, gdyż znajdował się w otoczeniu swoich złych dzieci.

Gdy sytuacja stała się nieznośna, Kriszna powiedział do Dhritarasztry: „Gdy jakaś osoba nie ma prawa do królestwa, a mimo to chce je mieć, uznawana jest za złodzieja”. Znaczenie słowa *dhritarasztra* to „ten, kto myśli, że królestwo, które nie należy do niego, jest jego i korzysta z jego posiadania”. Dalej Kriszna powiedział do niego: „Na skutek tego, co robią twoi synowie, cały kraj zostanie rzucony w zamęt

i rozlew krwi. Zbliża się czas, kiedy niewinne kobiety i dzieci będą uczestniczyć w przelewaniu krwi. Prowadzisz świat do stanu, w którym mędrcy i riszi, którzy na ogół przebywają w lesie prowadząc tapas, zostaną wciągnięci do tego rozlewu. Bitwa nie ograniczy się do samych Kaurawów i Pandawów. Każdy człowiek królestwa zostanie zaangażowany w tę bitwę. Pożar lasu, gdy się rozszałeje, nie myśli o oszczędzaniu drzew mango, dlatego że one dają owoce. Pożar wojny rozleje się na wszystkich mieszkańców i wszyscy ci ludzie ulegną spaleniom”.

Tak tłumacząc, Kriszna radził Dhritarasztrze, by odstąpił od myśli o wojnie. Dhritarasztra nie wiedział, jak zachować się w tej sytuacji i co odpowiedzieć, dlatego poprosił o przerwę na odpoczynek. Kriszna, który rozumiał wewnętrzne znaczenie tego, że Dhritarasztra zapragnął odpoczynku, wziął go na stronę i wyjaśnił mu tło całej tej sytuacji. Potem rozmawiał z nim i pocieszał go. Dhritarasztra powiedział, że rozumie, iż jego synowie są złymi ludźmi i że mają złe intencje, ale ponieważ jest ich ojcem, nie może postępować wbrew ich życzeniom.

Kriszna uznał, że jest to okazja, aby powiedzieć kilka ostrych słów. Spytał: „Jeśli złe rzeczy pochodzą z naszego ciała, czy je ochraniaamy i zachowujemy tylko dlatego, że wyszły z naszego ciała? Odchody i mocz pochodzą z naszego ciała; czy ich nie odrzucamy i nie czyścimy się? Czy tylko dlatego, że pochodzą z twojego ciała, chronisz je i zachowujesz przy sobie?” Dhritarasztra odpowiedział, że odchody i mocz są nieożywione, a jego synowie są istotami żywymi. Kriszna ponownie zapytał: „Czy zachowujemy i chronimy złe żywe ciała, jeśli rodzą się z nas? Twoi żywi synowie, którzy narodzili się z twojego ciała, są jak złe robaki”. Te słowa Kriszny nieco zmieniły podejście Dhritarasztry.

Kaurawowie domyślili się, że Kriszna próbuje przekonać ich ojca do zmiany zdania, i planowali pojmać i związać Krisznę, aby już nie mógł wpływać na ojca. Widura bał się, że mogą wyrządzić Krisznie fizyczną krzywdę, dlatego starał się wyciągnąć go z sali posiedzeń. Ale głównym celem Kriszny było zapewnienie pokoju i pomyślności ludności i był gotów poświęcić za to nawet życie.

Opierając się na tym, co ludzie, nie dostrzegając istoty tych negocjacji, piszą w rozmaitych książkach, myślimy, że Kriszna zachęcał do wojny, a nie do pokoju. Jest to całkowicie błędne rozumienie. Ponieważ w naszym kraju nie ma ludzi, którzy chcieliby nawet historyczne zdarzenia przedstawić we właściwej perspektywie, jesteśmy skłonni uważać Krisznę, to ucieleśnienie pokoju, za podżegacza wojennego. Niestety, ludzie generalnie nie znają sanskrytu, więc nie mogą czytać oryginalnego tekstu Mahabharaty, tak jak napisał go Wjasa.

Jest inny przykład, który można przytoczyć dla zilustrowania pokojowej natury Kriszny. Pandawowie zorganizowali zgromadzenie i szykowali się do oddania honorów najpierw osobie obdarzanej największym szacunkiem. Chcieli wybrać kogoś z zebranych, kogo uznawano za najwyższego. Wielu z obecnych, tacy jak Bhiszma, Drona i inni, podpowiadało, że ten zaszczyt należy się Krisznie. Dharmaradża podszedł do Kriszny z zamiarem uhonorowania go.

W tym momencie Śisupala, który siedział na sali, wstał i zaczął różnorako potępiać Krisznę. Mówił bardzo nierozsądnie i nie na temat. Siedzący tam ludzie

z trudem znosili ostre słowa Śiśupali. Przez kilka chwil te nieodpowiedzialne słowa wypełniały salę. Ale ta tyrada nijak nie poruszyła Kriszny, który stał uśmiechając się. Jednak Śiśupala na tym nie poprzestał. Wołał: „Za jaki czyn miałbyś być honorowany? Czy za to, że skradłeś ubrania gopi, gdy się kąpały? Czy masz być dzisiaj uhonorowany za kradzież masła pasterzom?”. Podszedł do Bhiszmy i kazał mu zaprzestać wygłaszanie pochwał pod adresem Kriszny. Bhiszma zaczął oponować, ale Śiśupala natychmiast zaripostował: „Nie bądź arogancki. Zamknij się”.

W tej nieprzyjemnej i obrazoburczej atmosferze wszyscy zebrani obawiali się, że może się zdarzyć coś poważnego i okazywali swoje z troskanie. Ale Kriszna pozostawał całkowicie spokojny i ciągle się uśmiechał. Na twarzy nie malował mu się niepokój, wrogość czy strach. Uważał, że wszystko, co się działo za sprawą Śiśupali, było skutkiem jego ignorancji. Spośród Pandawów, bardzo rozgniewali się Ardżuna i Bhima. Zauważając ich podniecenie, dał im znak, by się nie niepokoiли i spokojnie czekali.

W tym momencie wstał postawny stary Śantau, ojciec Bhiszmy, i powiedział, że jedyną osobą zasługującą tutaj na ten honor jest Kriszna. Wyjaśnił, że Śiśupala tak się rozsierdził z powodu zazdrości, którą żywił od czasu ślubu Rukmini. Wezwał Śiśupalę, by wskazał choćby jedną osobę z tu obecnych, która zasługiwałaby na to wyróżnienie bardziej niż Kriszna. Każdy król na tym zgromadzeniu był już podbity przez Krisznę. Jeśli mowa o dobrych cechach, nikt inny nie miał lepszych od Kriszny. Jeśli mowa o znajomości Wed i śastr, a nawet 64 różnych rodzajów sztuki, nikt nie dorównuje w tym Krisznie. Jeśli mowa o praktykowaniu dharmy, Kriszna sam jest ucieleśnieniem dharmy. Jeśli mowa o bezinteresownej służbie, Kriszna znajduje się na samym czele. Jeśli mowa o premie, czyli miłości, cała krew płynąca w ciele Kriszny zawsze wykazuje pokój i miłość. Kriszna, który posiada te dobre cechy, jest jedyną osobą w całym zgromadzeniu, która zasługuje na ten honor. Śantau ponownie wezwał Śiśupalę, by wskazał kogoś, kto zasługiwałby na to bardziej niż Kriszna.

Wszyscy królowie przytaknęli tym słowom, a Drona i Bhiszma powiedzieli, że nie ma nikogo takiego, kto zasługiwałby na ten honor bardziej niż Kriszna. Śiśupala bardzo się rozemocjonował i zaczął zachowywać bez opamiętania, ponieważ zbliżał się jego koniec. Mówił jak szaleniec i wyzywał Krisznę na pojedynek, pociągając go za rękę. Nawet w tej sytuacji Kriszna pozostał nieporuszony i uśmiechnięty. Ale czas płynął, a zachowanie Śiśupali stawało się coraz bardziej niedopuszczalne.

Ardżuna, widząc co się dzieje, ruszył w kierunku Kriszny. Kriszna powiedział mu, że nie powinien się denerwować ani martwić tym, co Śiśupala powiedział, zwłaszcza że było to zgromadzenie, a nie pole bitwy. Ich dobre imię nie ucierpi przez to, co mówi Śiśupala.

Ale kiedy czytamy współczesne teksty i opisy tamtego zdarzenia, dowiadujemy się, że Kriszna bardzo się rozłościł i po prostu rzucił swój dysk w Śiśupalę i zabił go. Jest to dalekie od prawdy. W rzeczywistości dla wielu ludzi na tym zgromadzeniu dużym zaskoczeniem była pokojowa natura i opanowanie, jakimi Kriszna się

wykazał. Niezmałona postawa okazana przez Krisznę jako ludzką istotę, gdy był wystawiony na tę ciężką próbę, jest kolejnym idealnym przykładem dla świata.

W innym przykładzie pewien król imieniem Pundarika Wasudewa starał się w wielu aspektach naśladować Krisznę. Uważał, że w końcu Kriszna nie był jedynym Wasudewą i że on też jest Wasudewą. W tym przekonaniu zachowywał się i ubierał dokładnie tak jak Kriszna. Udawał się wszędzie tam, gdzie szedł lub jechał Kriszna i mawiał, że jest Kriszną. Zachowywał się jak dokładna kopia Kriszny. Ale na tym nie poprzestawał. Wywoływał wiele zamieszania, mówiąc, że to on jest prawdziwym Kriszną, a faktyczny Kriszna go naśladuje.

Przekraczało to wszelkie granice, więc wielu ludzi przychodziło do Kriszny, pytając o sens i cel tego wszystkiego. Krisznę wcale to nie niepokoiło i odpowiadał w pełni opanowany: „Kto ma prawo powiedzieć, że nie powinienem nosić ubrania takiego jak noszę, albo że nie powinienem robić tego czy owego? Jeśli więc ktoś nosi dokładnie taki sam ubiór jak ja i wygląda tak samo jak ja, nie mam prawa mu tego zabraniać. Każdy ma prawo nosić takie ubranie, jakie wybierze”. Powiedział tym ludziom, że w sprawie takiej jak ta nie należy podejmować żadnych działań. Ludzie, którzy uciekają się do takich imitacji, muszą zrozumieć, że nie powinni tego robić i to oni powinni podjąć właściwe kroki.

Niestety, Pundarika w swoim postępowaniu posunął się jeszcze dalej. Doszło do tego, że imitator zaczął opowiadać, iż Satjabhama i Rukmini należały do niego. Nawet w tej sytuacji Kriszna był bardzo spokojny i nieporuszony. Powiedział tylko, że wtrącanie się do spraw czyjejś rodziny jest niewłaściwe. Stwierdził, że każdy może robić ze sobą i swoją rodziną to, co mu się podoba, ale nie powinien wtrącać się do rodziny kogoś innego, w szczególności jeśli chodzi o żeńskich jej członków. W ten sposób Kriszna ostrzegł naśladowcę, aby zważał w takich sprawach. Kriszna interweniował tylko w skrajnych sytuacjach.

W podobny sposób Kriszna zawsze okazywał doskonałe opanowanie i pokojowe nastawienie. Do poprawnej oceny ideałów naszego kraju będziemy mogli dojść tylko wtedy, gdy zrozumiemy we właściwej perspektywie idealną naturę i cechy Kriszny. Zrozumienie tych aspektów Kriszny jest bardzo ważne dla was, młodych ludzi, od których zależy przyszłość tego kraju. Kriszna, prowadząc bezinteresowne życie, pragnąc tylko dobra kraju i broniąc ludzi przed królami, którzy ich terroryzowali, chciał przekazać królestwo w dobre i uczciwe ręce. Dlatego czyniąc całe to dobro nigdy nie nosił korony, lecz pozostawał niekoronowanym królem.

Młodzi uczniowie i studenci, jeśli naprawdę chcecie zrozumieć prawdziwą naturę Kriszny, możecie to zrobić jedynie przez przeniesienie się w czasie do sytuacji, w których on żył i wykonywał swoją pracę w ówczesnych warunkach. Aspektów Kriszny nie da się zrozumieć z perspektywy naszych czasów. To, co teraz wam mówię, zawiera się w wypowiedzianych często przeze mnie słowach: „Możesz oddawać cześć obrazowi jako Bogu, ale nigdy nie czcij Boga jako obrazu”. Wszystko, co widzicie, powinniście wynosić do poziomu Boga. Możecie więc czcić ten kubek, ten stół, czy ten obrus jako Boga. Jednak nie próbujcie poniżać Boga do

stanu tego stołu czy kubka. Wszystkie rzeczy musicie wynosić do wzniesłego stanowiska Boga.

Pragnąc zrozumieć ideały, które reprezentował Kriszna, powinniście odbyć podróż w czasie i postawić się w okolicznościach, w jakich Kriszna żył. Jeśli pozostaniecie tam, gdzie jesteście i będziecie próbować zrozumieć rozmaite aspekty Kriszny, który żył pięć tysięcy lat temu, nie będzie to właściwe podejście. Zrozumienie jakiegoś ideału jest możliwe jedynie wtedy, gdy dokona się mentalnej podróży do okresu, kiedy żyła osoba demonstrująca ten ideał.

Oto mały przykład. Jedenastoletni chłopiec został ożeniony z dziewięcioletnią dziewczynką. Niestety, chłopiec wkrótce zginął w wypadku. Dziewczynka miała zdjęcie chłopca. Dziewczyna dorosła i z czasem osiągnęła wiek 70 lat. Ta 70-letnia kobieta, biorąc zdjęcie 11-letniego chłopca mówi, że jest on jej mężem. To stwierdzenie w ustach 70-letniej kobiety brzmi śmiesznie. Jej mówienie, że 11-letni chłopiec jest jej mężem ma sens tylko wtedy, gdy traktuje siebie jako 9-letnią dziewczynkę. Wszak nie 70-letnia kobieta wychodziła za mąż za 11-letniego chłopca. 9-letnia dziewczynka została poślubiona chłopcu, który miał 11 lat. Zatem jej stwierdzenie ma sens jedynie wtedy, gdy cofnie się w czasie do swojego wieku 9 lat. Podobnie, ci z nas, którzy urodzili się we współczesnych czasach i chcą zrozumieć ideały Kriszny, będą w stanie to osiągnąć tylko wtedy, gdy cofną się do jego czasów.

Dotyczy to wszystkich ideałów ukazanych światu – w sferze politycznej, ekonomicznej i socjalnej. Docenimy je tylko wtedy, gdy w aspekcie politycznym, socjalnym i ekonomicznym cofniemy się do środowiska i czasu, kiedy żył Kriszna. Dlatego młodzi ludzie, tacy jak wy, święty tekst Mahabharaty powinni czytać i starać się zrozumieć we właściwej perspektywie. Na skutek naszej głupoty i niezrozumienia Mahabharatę traktujemy jako bardzo nieznaczący tekst, porównując ją do powszechnie spożywanego pokarmu, takiego jak wada (placuszki).

Istnieje przysłowie: „Jeśli słuchasz tekstu, musisz słuchać tekstu Mahabharaty; jeśli jesz cokolwiek, musisz jeść wady”. To porównanie jest śmieszne. Jeśli chcecie zrozumieć poziom, na jakim została napisana Mahabharata, musicie zrozumieć jej świętą treść. Ktoś, kto nie potrafi zrozumieć wartości Mahabharaty i jej świętej treści, jest ignorantem i głupcem.

Oto mały na to przykład. Pasterz zebrał swoje owce i kozy i poszedł paść je do lasu. Pewnego dnia, gdy pilnował stada, nastał ulewny deszcz. Spowodował on poluzowanie się niektórych kamieni na górze, a te zaczęły staczać się w dół. Pasterz zauważył, że jeden z nich jasno błyszczał. To szczególne miejsce było znane ze znalezisk diamentów. Ale pasterz nic nie wiedział o diamentach. Wziął ten błyszczący kamień, obwiązał go sznurkiem i zawiesił na szyi czarnej kozy. Odtąd błyszczący kamień zdobiący czarną kozę sprawiał, że koza ta bardzo przyciągała jego uwagę. Często podchodził do kozy i z czułością na nią patrzył.

Któregoś dnia, gdy pasterz siedział i odpoczywał pod drzewem, w pobliżu przechodziła grupa ludzi. Wśród nich była osoba, która знаła wartość diamentów,

a był to handlarz diamentami. Szybko zorientował się on w wartości diamentu zawieszzonego na szyi kozy. W jego ocenie był wartý kilka lakhów (setek tysięcy) rupii. Pomyślał, że młody pasterz nie zna wartości kamienia i zaproponował mu dziesięć rupii za ten diament. Chłopiec odrzekł, że ten błyszczący kamień na szyi kozy wygląda pięknie więc nie zamierza się z nim rozstać. Handlarz diamentami kusił go dalej, oferując sto rupii. Pasterz pomyślał, że za sto rupii może kupić sto takich kamieni i powiesić na szyi wszystkich kóz, dlatego zgodził się na oddanie kamienia za sto rupii.

W rękach pasterza, który nie znał wartości diamentu, kamień był szczęśliwy, bezpieczny i w dobrym stanie. Ale gdy dostał się w ręce handlarza, a ten pomyślał, że zdobył cenną rzecz, kamień nagle rozsypał się na wiele kawałków. Posypanie się wielu kawałków kamienia na ziemię wielce zdumiało handlarza. Zaraz jednak diament eterycznym głosem wyjaśnił mu, że dopóki znajdował się w rękach osoby, która nie znała jego wartości, był zadowolony, ale gdy osoba, która znała jego wartość zapłaciła tylko sto rupii, w obliczu tego niesprawiedliwego postępkę jego serce rozpadło się na kawałki.

Podobnie jak z diamentem jest też z boskością. Jeśli ktoś nie rozumie boskości, nie ma znaczenia, jak się rzeczy mają, ale gdy znamy naturę boskości i będziemy porozumiewać się z nią i tanio handlować, czy dostąpimy łaski Boga? Jak łaska Boga miałaby przyjść do nas, gdy nie prowadzimy się dobrze? Zatem jeśli, znając wielkość i wartość ideałów Kriszny, nie wcielamy ich w życie, popełniamy poważny błąd. Gdy ktoś przebywa z wami, uważacie go za zwykłego człowieka i dopiero gdy zobaczycie coś nadzwyczajnego, przypisujecie mu boskość. Gdy już uznacie boskość, powinniście dołożyć wszelkich wysiłków, by przestrzegać boskich nakazów. Gdy czytamy o żywotach awatarów (zstąpień boskości) i gdy słuchamy ich historii, powinniśmy przyswajać sobie ich ideały i stosować je w praktyce. Tylko wtedy będzie to reakcja na boskość. Wykształceni ludzie nie powinni tylko czytać tekstów, które wpadają im w rękę, bez odbicia w praktyce. W Mahabharacie powinniśmy rozumieć ludzkie aspekty Kriszny. Mam nadzieję, że zrozumiawszy tę prawdziwą postać Kriszny, będziecie też naśladować jego ideały. Tego wam błogostawiając kończę ten dyskurs.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1976.htm>